

KS. TADEUSZ LEWANDOWSKI

### NATURA KAZNODZIEJSTWA W UJĘCIU KS. MARIANA RZESZEWSKIEGO (1911–1982)

Homiletyczna działalność M. Rzeszewskiego<sup>1</sup> obejmuje długi okres, rozpoczyna się bowiem w latach pięćdziesiątych XX w., a kończy w okresie posoborowym. Ten zakres czasowy odgrywa dużą rolę, ponieważ zawiera on wszystkie pojawiające się w tym czasie tendencje w homiletyce: od ujęć kaznodziejstwa jako teorii wymowy kościelnej do ujęć ukazujących teologiczne podstawy kaznodziejstwa. Do czasu Soboru Watykańskiego II można było w opracowaniach homiletycznych spotkać przede wszystkim zagadnienia formalno-metodyczne kaznodziejstwa i homiletyczno-materialne. I taki charakter mają głównie pierwsze publikacje ks. Rzeszewskiego<sup>2</sup>. Podobny kształt ma jeszcze jego publikacja z 1957 r. – *Kaznodziejstwo*<sup>3</sup>. Część pierwsza w tej pozycji została zatytułowana jeszcze *Z teorii wymowy kościelnej*<sup>4</sup>, chociaż w końcowej części znajdujemy prezentacje prób odnowy kaznodziejstwa, ale dotyczą one głównie odnowy formalno-materialnej<sup>5</sup>.

---

KS. TADEUSZ LEWANDOWSKI – dr hab. nauk teologicznych, homiletyk, wykładowca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

<sup>1</sup> Całościowe opracowanie twórczości homiletycznej ks. M. Rzeszewskiego można znaleźć w: T. Lewandowski, *Odnowa kaznodziejstwa polskiego w twórczości homiletów wrocławskich XX wieku. Od teorii wymowy kościelnej do teologii kaznodziejstwa*, Toruń 2011. Prezentowane tutaj treści zostały w dużej mierze zaczerpnięte z tejże pracy.

<sup>2</sup> Zob. M. Rzeszewski, *Szata słowna kazania*, „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” (WAW), 35(1951), s. 358–376; tenże, *Współczesne kaznodziejstwo i kaznodzieja*, WAW, 35(1951), s. 309–315; tenże, *Obrazowanie w wymowie kościelnej*, „Wiadomości Duszpasterskie” (WD), 8(1952), s. 41–49; tenże, *Błędy obrazowania*, WD, 8(1952), s. 274–281; tenże, *Początek kazania*, „Wiadomości Diecezji Łódzkiej”, 26(1952), s. 181–191; tenże, *Do czego zobowiązuje nas wymowa Pisma św.*, „Ateneum Kapłańskie” (AtK), 58(1959), z. 300–302, s. 167–196.

<sup>3</sup> Tenże, *Kaznodziejstwo. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1957.

<sup>4</sup> Tamże, s. 11.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 339.

Chcąc zaprezentować w miarę całościowy wkład ks. Rzeszewskiego w polską homiletykę, należy odwołać się także do pierwszych jego opracowań. Uwzględnienie publikacji przedsoborowych, odzwierciedlających jeszcze elementy teorii wymowy kościelnej, pomoże w pełniejszym świetle zobaczyć nowe treści w jego twórczości, będące świadectwem przemian zachodzących w kaznodziejstwie, przemian prowadzących do kształtowania się teologii przepowiadania.

W dorobku homiletycznym M. Rzeszewskiego przenikają się wzajemnie treści prezentujące najnowsze tendencje w rodzącej się teologii przepowiadania słowa Bożego i jego własne przemyślenia<sup>6</sup>. Jednym z najczęściej pojawiających się zagadnień w jego twórczości jest natura przepowiadania, czyli próba odpowiedzi na pytanie, co stanowi istotę kaznodziejstwa.

### 1. Zbawczy dialog Boga z człowiekiem

Począwszy od pierwszych artykułów<sup>7</sup>, w których dominuje zwłaszcza problem języka kaznodziejskiego, pojawiają się stwierdzenia sugerujące, że problem kazania nigdy nie był dla M. Rzeszewskiego zagadnieniem wyłącznie formalnym. Już w pierwszym opracowaniu, w którym podaje określenie kazania jako konstrukcji teologicznej, opracowanej według reguł stylistyki i wygłoszonej według techniki mówniczej<sup>8</sup>, pojawiają się wyjaśnienia związane z osobą kaznodziei, które mogą świadczyć o szukaniu uzasadnienia jego posłannictwa. Bóg pragnący dialogu z człowiekiem nawiązuje go poprzez kaznodzieję. Powtarza się w ten sposób przepowiadanie samego Chrystusa i apostołów. Kaznodzieja napełniony Bogiem patrzy ludziom w twarz i głosi słowo Boże jako herold, świadek wieczystej Ewangelii, świadomy, że sam Bóg powierzył mu swoje słowo<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> Najważniejsze pozycje ks. M. Rzeszewskiego dotyczące podstaw teologii przepowiadania: *Z teologii kaznodziejstwa*, AtK, 67(1964), z. 330–331, s. 19–32; *Posługa słowa*, Poznań 1967; *Współczesna sytuacja kaznodziejstwa*, AtK, 74(1970), z. 366, s. 86–99; *Sedno naszej posługi istotą naszej kultury*, AtK, 75(1970), z. 370, s. 257–276; O miarę słowa skutecznego, Warszawa 1970 (mps, Biblioteka WSD we Włocławku); *Słowo Boże dziś*, „Homo Dei” (HD), 42(1973), nr 3, s. 177–182; *Posługa słowa*, AtK, 82(1974), z. 391, s. 205–221; *Podstawy ewangelizacji biblijnej*, Włocławek 1975 (mps, Biblioteka WSD we Włocławku).

<sup>7</sup> M. Rzeszewski, *Współczesne kaznodziejstwo...*, art. cyt., s. 309–315; tenże, *Szata słowna kazania*, art. cyt., s. 358–376; tenże, *Obrazowanie w wymowie kościelnej*, art. cyt., s. 41–49; tenże, *Błędy obrazowania*, art. cyt., s. 274–281; tenże, *Nasz słuchacz*, WD, 8(1952), s. 391–396; tenże, *Początek kazania*, WAW, 36(1952), s. 126–137.

<sup>8</sup> Tenże, *Współczesne kaznodziejstwo...*, art. cyt., s. 309.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 310n.

To słowo kieruje do konkretnych słuchaczy, z którymi prowadzi dialog<sup>10</sup>. Przedmiotem tego dialogu ostatecznie musi być Chrystus<sup>11</sup>.

„Ośrodkiem Objawienia jest Chrystus. Dlatego kaznodziejstwo nasze musi być chrystocentryczne. W Chrystusie Panu wypełniło się objawienie. Wyjaśniamy Chrystusa wskazując, że przyniósł zbawienie i jak je kontynuuje (sakramenty, Kościół). Wówczas prawdy wiary biorą od Chrystusa wartość i głębię”<sup>12</sup>.

Sensu i uzasadnienia kaznodziejstwa ks. Rzeszewski szuka we Wcieleniu. Nawiązując do soboru chalcedońskiego, podkreśla prawdę, która ma szczególne znaczenie dla kaznodziejstwa, że Bóg chce i może być całkiem ludzki. Wcielenie Syna Bożego sprawia, że Bóstwo i człowieczeństwo harmonizują ze sobą, Boskie nie niweczy ludzkiego, a zatem można powiedzieć, że Bóg i człowiek mówią tym samym językiem, człowiek ma prawo i sposób mówienia o Bogu i do Boga.

„Istotne poselstwo Wcielenia było «filantropią» Boga, który służy ludziom. Wcielenie jest nie tylko inicjatywą Boga, który stał się człowiekiem, aby pokazać, że ludzkość interesuje Go. Kościół katolicki nie jest społecznością wybranych, czystych czy grzesznych; jest społecznością Słowa, które stało się Ciałem, i wszystkich doń należących, dobrych i złych. Nie potrzebowaliśmy Ewangelii, żeby się dowiedzieć o naszej śmiertelności i ułomności; bez Wcielenia Duch Święty mógł dać nam poznać, że grzechy pod pewnymi warunkami są odpuszczone. Ale skoro Bóg przyszedł do nas, to dlatego tylko, że nas umiłował i nadal miłuje. Miłując włącza nas w swe działanie, nie tylko lecząc naszą niedoskonałość, ale posługując się nami. Dlatego nie ma nic normalniejszego, nic bardziej zgodnego z Wcieleniem, jak ludzka posługa w rzeczach Boskich. Człowiek nie zastępuje Boga, nie jest wcale pośrednikiem. Kontynuuje

---

<sup>10</sup> „Kazanie powinno być ciągłym dialogiem z myślą słuchaczy; i na tym właśnie ono polega. Odpowiada nam myśl wywołana naszym słowem, śledzimy ją lub wyprzedzamy, przyjmujemy lub zwalczamy. Trzeba słyszeć tę niemą replikę audytorium. Dwie strony tworzą przemówienie: mówca i słuchacz”. M. Rzeszewski, *Nasz słuchacz*, art. cyt., s. 392.

<sup>11</sup> „W tym wszystkim nauczanie nasze musi być zawsze teocentryczne – inaczej nie będzie chrześcijańskie. Ma to być przy tym teologia, a nie wulgaryzacja teologii. Ma ono być chrystocentryczne. Błądzą ci kaznodzieje, którzy nie starają się nawiązywać w swym nauczaniu do Tego, który wciela jego przedmiot i objawia jego pełnię. [...] Jeśli kazania nasze nie są chrystocentryczne, to są często elukubracjami o nas samych”. M. Rzeszewski, *Nasz słuchacz*, art. cyt., s. 395.

<sup>12</sup> Tenże, *Kaznodziejstwo. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 1957, s. 60; por. J. Twardy, *Chrystocentryzm w kaznodziejskiej posłudze słowa*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 40/1(2007), s. 54.

Chrystusa i jest Jego narzędziem. Bo Chrystus przyszedł na ziemię nie tylko po to, aby umrzeć; przyszedł po to, aby założyć Kościół, to znaczy, aby działanie Jego kontynuowane przez ludzi trwało aż do końca wieków. Stąd wiernym, zjednoczonym wokół swego niewidzialnego Zbawcy, kazanie wydaje się sprawą całkowicie normalną<sup>13</sup>.

Posługa kaznodziei ma swoje osadzenie w posłannictwie Chrystusa i Kościoła. Kazanie uwiecznia osobistą posługę Chrystusa, jest kontynuacją Jego posługi, a gwarantem tego jest Kościół<sup>14</sup>.

Te treści powracały w twórczości ks. Rzeszewskiego, zwłaszcza pod wpływem obcojęzycznych publikacji związanych z kształtującą się teologią przepowiadania<sup>15</sup> i dokumentów Kościoła, szczególnie Soboru Watykańskiego II<sup>16</sup>. Przybrały one nowy kształt przez pogłębione odniesienie do Objawienia i rozumienia posłannictwa Kościoła w historii zbawienia. Kaznodziejstwo bowiem można właściwie zrozumieć, tylko widząc jego związki z Objawieniem i z Kościołem<sup>17</sup>.

Objawienie Boże to słowa i czyny Boga wskazujące na ciągły proces wychodzenia Boga naprzeciw człowiekowi. Przez słowo Bóg poucza i działa. Jego słowo ma charakter dynamiczny. A pierwszym słowem Boga było słowo stworzenia. Moc słowa tworzy rzeczywistość, którą oznacza<sup>18</sup>.

Ta moc słowa uwidoczniła się w całej historii zbawienia. Poprzez słowa i czyny Bóg objawia się człowiekowi, wchodzi w ludzką historię dla zbawienia człowieka. Słowo Boga tworzy społeczność ludu wybranego. Izrael jest rezultatem Bożego działania, darmowym tworem Bożym. To właśnie słowo Boże tworzy jego historię, która jest prawdziwie rzeczywistością spełniającego się słowa Boga. Rozpoczyna się ona powołaniem Abra-

---

<sup>13</sup> M. Rzeszewski, *Kaznodziejstwo...*, dz. cyt., s. 25.

<sup>14</sup> „Religijne znaczenie kazania pochodzi z funkcji kościelnej kaznodziei. Jego wartość literacka i retoryczna zależy od zdolności i taktu wykonawcy. Nawet gdyby kaznodzieja nie miał tych zalet, nikt nie miałby prawa mówić, że kazanie nie ma racji bytu. Uwiecznia ono osobistą posługę Chrystusa. Ogołocone ze wszystkich akcesoriów, ukaże swą teologię jako następstwo teologii Kościoła. Pozbawiwszy Kościół wszelkiego autorytetu realnego, protestantyzm nie potrafi znaleźć tytułu, w imię którego kaznodzieja nakazuje milczenie wszystkim wiernym, aby samemu głosić Słowo Boże. [...] Triumf naszej wiary polega na wierzeniu, że żywy, aktualny Kościół uczy nas prawd zbawienia, i że za pośrednictwem Kościoła wszyscy jesteśmy skupieni przy wszystkich dziełach jednego Zbawiciela”. Tamże, s. 26.

<sup>15</sup> Por. M. Rzeszewski, *Z teologii kaznodziejstwa*, art. cyt., s. 19n.

<sup>16</sup> Por. tenże, *Posługa słowa*, art. cyt., s. 205n.

<sup>17</sup> Por. tenże, *Posługa słowa*, dz. cyt., s. 11.

<sup>18</sup> Tenże, *Podstawy ewangelizacji biblijnej*, dz. cyt., s. 15–20.

hama i zmierza do określonego celu<sup>19</sup>. Izrael został „darmowo wybrany spośród innych narodów, aby stać się ludem kapłańskim, przedstawicielem ludzkości, mogącym rozmawiać bezpiecznie z Bogiem i składać Mu ofiarę. Jest ludem kapłańskim, bo należy do świata Boskości, uczestniczy w świecie Boga i żyje Jego życiem”<sup>20</sup>.

Objawienie Boże jest wyrazem miłości Boga do człowieka. „Jest to zbawczy akt Boga jako obecnego w świecie i powodującego wydarzenia tworzące historię zbawienia. Rzeczywistość tej zbawczej miłości Boga uobecnia się w pełni i stale w Jezusie Chrystusie. W ten sposób Chrystus, w tym, czym był i co uczynił, stanowi pełne objawienie się Boga człowiekowi. Ten składnik objawienia jest podstawowy. Objawienie słowne na nim się opiera. Zadanie słów – to mówienie o istnieniu rzeczywistości i wyjaśnianie jej znaczenia”<sup>21</sup>.

W Jezusie Chrystusie Bóg wypowiedział ostatnie słowo, w Nim wypełniły się słowa Starego Przymierza, w Chrystusie urzeczywistniają się metafory Starego Testamentu<sup>22</sup>. W Nim spełniają się słowa proroka Izajasza, który wśród cech obiecanego Mesjasza wymienia „głoszenie ewangelii ubogim” (por. Iz 61, 1–2). Chrystus wielokrotnie podkreślał, że Jego misją jest głoszenie ludzkości dobrej nowiny o zbawieniu (por. Mk 1, 38–39; Łk 4, 16–22)<sup>23</sup>. W ten sposób Jezus stał się źródłem nowego ludu Bożego – Kościoła,

---

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 14.

<sup>20</sup> Tamże, s. 3.

<sup>21</sup> M. Rzeszewski, *Posługa słowa*, dz. cyt., s. 11.

<sup>22</sup> „Pierwszy urzeczywistnia się obraz dziewiczej matki Izraela. Według proroków przeznaczeniem Izraela było wywołanie zbawienia nie środkami ludzkimi, lecz mocą Boga. To miłość Boga dla Izraela daje mu płodność, przez którą przyniesie on światu nowe życie. Wizja ta urzeczywistnia się w Maryi, dziewiczej Matce Chrystusa. W Niej streszcza się dziewicze macierzyństwo Izraela, dopełnia się najpierw więź Jahwy z oblubienicą: «Duch Święty zstąpi i moc Najwyższego cię zacięni. Przeto i co się z ciebie narodzi święte, Synem Bożym będzie nazwane» (Łk 1, 35). Święty, narodzony z tego zjednoczenia, nazywa się Synem Boga, ale ma i wszystkie pozostałe tytuły Narodu Wybranego. Jest Wybrany, Chrystusem, poświęconym, kapłanem Jahwy. Urzeczywistnia się w Nim wszystko, co Izrael pod starym prawem czynił symbolicznie, w metaforze. [...] W Ewangeliach Mateusza i Marka Chrystus zaczyna życie publiczne odtworzeniem Wyjścia. Po chrzcie w Jordanie wychodzi na pustynię i przeżywa tu trzy konflikty z Szatanem, a każdy z nich jest odpowiednikiem wydarzeń z historii Izraela na pustyni po przejściu Morza Czerwonego. Każdy jest próbą, czy pokusą, w której Izrael zawiodł, a Chrystus odniósł sukces. Ewangelie są pełne takich paraleli, ale najważniejsze jest oczywiście szczytowe wydarzenie męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, wymowne w kontekście Paschy, tak że przejście Chrystusa z życia poprzez śmierć do nowego życia odpowiada przejściu Hebrajczyków przez śmierć Egiptu do nowego życia”. M. Rzeszewski, *Podstawy ewangelizacji biblijnej*, dz. cyt., s. 4.

<sup>23</sup> Por. tenże, *Posługa słowa*, art. cyt., s. 206.

w którym On żyje i dalej prowadzi dzieło zbawienia, kontynuuje dialog miłości z człowiekiem, głosi słowo pełne mocy, słowo niosące zbawienie<sup>24</sup>.

To z woli Chrystusa apostołowie i ich następcy mają kontynuować Jego dzieło zbawienia, głosić Ewangelię królestwa (por. Mk 16, 15–16). I to polecenie Mistrza dobrze rozumie i wprowadza w życie pierwotna wspólnota Kościoła: „«Poszli i przepowiadali wszędzie, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda w ślad za nimi idące» (Mk 16, 20). W Zielone Świątki Apostołowie «byli wszyscy napełnieni Duchem Świętym» (Dz 2, 4) i mówili do rzeszy «o wielkich dziełach Boga» (Dz 2, 11). Piotr publicznie głosił kerygmat o Zbawicielu, który cierpiał, umarł, zmartwychwstał i żyje nadal, żeby napełniać Boskim życiem tych, którzy weń uwierzyli. [...] Odtąd Apostołowie nie przestali głosić Chrystusa...; każde miejsce stawało się mównicą do głoszenia Jezusa, czy to świątynia, czy synagoga, dziedzińce panujących czy domy prywatne, lub rogi ulic miejskich; każde audytorium stawało się potencjalnym «ludem Bożym», tysiące czy tylko garstka»<sup>25</sup>.

Doniosłość głoszenia słowa Bożego sprawiła, że Apostołowie wyznaczili diakonów do dzieł miłosierdzia. Paweł charakteryzuje jednoznacznie swoje powołanie: „Chrystus nie posłał mnie chrzczyć, lecz głosić ewangelię” (1 Kor 1, 17). I w tym głoszeniu wiedział, że Jezus był z nim i go umacniał. W obliczu zbliżającej się śmierci był spokojny, ponieważ był wierny zleconej mu posłudze i niejako w testamencie do takiej wierności wzywa swego ucznia Tymoteusza: „Głoś słowo, nalegaj w porę czy nie w porę, przekonuj, proś, karć... pilnuj obowiązku głosiciela ewangelii, posługę swą wypełnij” (2 Tym 4, 2.5)”<sup>26</sup>.

Apostołowie, świadomi swego posłannictwa, nie słuchają Sanhedrynu, który zabronił im przemawiać w imię Jezusa (por. Dz 4, 18–20); uwięzieni za głoszenie Chrystusa, zostali uwolnieni przez anioła, który daje im jednoznaczne polecenie: „idźcie, a stanąwszy w świątyni, głoscie ludowi wszystkie słowa tego żywota” (Dz 5, 20). A gdy wypełniali to zadanie, znowu zostali pochwyteni i prześladowani, zabroniono im głosić Chrystusa, lecz „oni wracali sprzed Rady z weselem, że stali się godni dla imienia Jezusowego cierpieć zniewagę. Nie przestawali też codziennie nauczać w świątyni i po domach, głosząc dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie” (Dz 5, 40–42)<sup>27</sup>.

---

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 207.

<sup>25</sup> Tamże, s. 208.

<sup>26</sup> Por. tamże.

<sup>27</sup> Tamże.



Ksiądz Rzeszewski, przywołując to doświadczenie Apostołów, wyraźnie podkreśla, że ich zasadniczą misją było głoszenie Ewangelii, że zostali powołani przede wszystkim do posługi słowa, a pozostałe czynności potwierdzały tylko autentyczność ich nauczania. Ta apostołska działalność staje się podstawą życia wiary i buduje nową społeczność ludu Bożego – Kościół. To właśnie na tej wspólnotce, ciągle budowanej na słowie Bożym, spoczywa pierwszorzędny obowiązek głoszenia Ewangelii wszystkim narodom<sup>28</sup>.

Takie widzenie podstawowej funkcji Kościoła ks. Rzeszewski opiera głównie na nauczaniu Soboru Watykańskiego II. Przywołuje Konstytucję dogmatyczną o Kościele (n. 28), gdzie wyraźnie ojcowie soborowi zaznaczają, iż słowo Boże objawione przez Jezusa Chrystusa i przekazane Apostołom, ma trwać i być głoszone przez wszystkie wieki właśnie w Kościele i być źródłem wiary i zbawienia dzięki obecności w nim Jezusa Chrystusa. Tym samym kaznodziejstwo jest niezastąpionym sposobem przekazywania Objawienia i należy do samej struktury Kościoła<sup>29</sup>.

„Objawienie żyje dalej w Kościele. [...] Chrystus ustanowił Kościół jako swój znak, przedłużenie swego życia wcielonego: pozostaje jednym z nim, działając w nim nieprzerwanie. Kościół jest jakby podstawowym sakramentem, w którym wkorzenione są inne sakramenty. [...] W ten sposób Kościół jako Kościół sakramentów jest ciągłą obecnością wśród nas tu i teraz tej rzeczywistości czy daru Bożego, którym jest objawienie w swym znaczeniu podstawowym. Podobnie objawienie jako słowo jest nadal w Kościele. Orędzie Boga jest stale obecne w nauczaniu i wierze Kościoła. Skoro ta stała obecność pełni słowa Bożego jest częścią struktury Kościoła, częścią tego, czym jest Kościół, można Kościół nazwać pierwotnym słowem... Działalność nauczycielska Kościoła i różne wyrażenia jego wiary mają swe źródło w Kościele jako słowie”<sup>30</sup>.

Ta prawda o słownym charakterze Kościoła niesie ze sobą bardzo istotne konsekwencje dla każdego chrześcijanina, a zwłaszcza dla biskupów i kapłanów. Jan XXIII widział w dziele głoszenia słowa Bożego główne zadanie i szczyt kapłaństwa, szczególnie dla biskupów i kapłanów. To przekonanie potwierdzi Sobór Watykański II, stwierdzając, że prezbiterzy złączeni z biskupami godnością kapłańską, mocą sakramentu kapłaństwa

---

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Por. tamże, s. 208–209; M. Rzeszewski, *Posługa słowa*, dz. cyt., s. 10.

<sup>30</sup> Tamże, s. 12. Takie widzenie Kościoła jako słowa przedstawia Z. Adamek, *Homietyka*, Tarnów 1992, s. 79n.

„są święceni do głoszenia ewangelii, do duszpasterstwa i sprawowania kultu Bożego jako prawdziwi kapłani N. Testamentu. Uczestnicząc zaś na swym stopniu święceń w roli jedyne go Pośrednika, Chrystusa (1 Tym 2, 5), głoszą wszystkim słowo Boże (KK, n. 28)”<sup>31</sup>.

Głoszenie słowa Bożego jest więc z woli Chrystusa pierwszorzędnym środkiem wypełniania przez Kościół powszechnej misji zbawienia. Właśnie w Jego woli należy widzieć tę doniosłą rolę kaznodziejstwa. Jest ono „tak ściśle związane z życiem Kościoła, że w historii zbawienia «czas Kościoła» jest «czasem kaznodziejstwa». Obecny wiek jest okresem napięcia między «już» a «jeszcze nie». Zbawiciel wszedł w historię i przyjdzie znów w majestacie. Tymczasem przychodzi w tajemnicy poprzez życie wiary, udzielane światłem ewangelii głoszonej przez swoich heroldów. Jeśli kryterium na sądzie ostatecznym ma być stanowisko człowieka wobec Ewangelii (2 Tes 1, 7–10), to wszyscy ludzie muszą otrzymać sposobność słuchania słowa Bożego. [...] Chrystus Pan przyniósł zbawienie światu i używał tylko jednego głównego środka do przekazania ludziom swego orędzia: posługi słowa”<sup>32</sup>.

## **2. Kaznodziejstwo kontynuacją zbawczego dialogu Boga z człowiekiem**

Kaznodziejstwo jest narzędziem porozumienia, dialogu Boga z człowiekiem, kontynuacją historii zbawienia zawartej w przekaznikach Objawienia<sup>33</sup>. To właśnie Pismo Święte i Tradycja pokazują, że Bóg objawiając się w słowach i wydarzeniach, wychodzi naprzeciw człowiekowi, pragnąc doprowadzić go do osobistego spotkania ze sobą. A proces ten dokonuje się poprzez wypowiedź zrozumiałą dla człowieka. Objawienie dokonało się w mowie, zostało zapisane w słowach zrozumiałych dla ówczesnych odbiorców mowy Boga<sup>34</sup>. To słowo Boga było dostosowane do mental-

---

<sup>31</sup> Por. M. Rzeszewski, *Posługa słowa*, art. cyt., s. 208–209. Autor odwołuje się do dokumentów Jana XXIII: *Al saluto scambiato* (1958) i *Catholicus sacerdos* (1960). O doniosłości kaznodziejstwa mówi także Paweł VI w *Ecclesiam suam*, podkreślając, że kaznodziejstwo jest pierwszym apostołstwem.

<sup>32</sup> Tamże, s. 211–212.

<sup>33</sup> Ks. Rzeszewski mówiąc o Piśmie Świętym i Tradycji używa konsekwentnie zwrotu – źródło Objawienia, a nie przekaznik Objawienia.

<sup>34</sup> „Mowa należy do najwyższych obdarowań człowieka. Objawienie Boże nie byłoby dostosowane do godności człowieka jako osoby i istoty rozumnej, gdyby nie wyraziło się w mowie. Gdy rozważymy rolę języka w tworzeniu łączności duchowej na poziomie osobowym, to widać, że rzeczywistość dającego się nam Boga musi być podana przez pośrednictwo języka, jeśli ma wprowadzić człowieka jako osobę w łączność z Bogiem”. M. Rzeszewski, *Posługa słowa*, dz. cyt., s. 11.



ności odbiorcy, osadzone w jego rzeczywistości, uwarunkowaniach, bo tylko w ten sposób mogło dotrzeć do człowieka zbawcze orędzie, jego przemieniająca moc. Słowo Boga nie było przekazaniem wiadomości, ale zbawiającej mocy, na którą musiał otworzyć się człowiek. Skoro kaznodziejstwo ma być kontynuacją tego zbawczego dialogu, to musi nauczyć się „tłumaczyć” odwieczne orędzie Boga, utrwalone i przechowywane w ludzkich formach, na język współczesnego człowieka, aby ten mógł je przyjąć jako swoje słowo zbawienia. W tym „tłumaczeniu” kryje się zasadnicze zadanie kaznodziejstwa – odkrycie autentycznego słowa Boga i przekazanie go współczesnemu odbiorcy. To zadanie wiąże się z poznaniem Pisma Świętego w kontekście wielowiekowej Tradycji Kościoła i poznaniem współczesnego człowieka. Trzeba ciągle na nowo odkrywać żywe słowo Boga, aby było przyjęte dzisiaj jako słowo zbawienia<sup>35</sup>.

To „tłumaczenie” słowa Bożego w posłudze kaznodziejskiej musi dokonywać się w żywej wierze Kościoła. Musi być przeniknięte wielowiekowym doświadczeniem Kościoła i dokonywać się aktualnie w środowisku rozwijającego się dalej żywego rozumienia Biblii. Do głosu musi więc dojść żywa Tradycja Kościoła, będąca obok Pisma Świętego normą kaznodziejstwa i jego inspiracją. Kościół jest przestrzenią duchową, w której można właściwie zrozumieć orędzie słowa Bożego. Kościół ma wielki szacunek dla Bożego słowa pisanego, jest wspólnotą Księgi, ale w tym znaczeniu, że jest to wspólnota żywego słowa mówionego. Potwierdzeniem tego jest sprawowana liturgia, gdzie nie rozbrzmiewa tylko słowo pisane w jego historycznym brzmieniu, ale po jego odczytaniu następuje homilia czyniąca słowo biblijne żywym wydarzeniem.

---

<sup>35</sup> „Kształt kaznodziejstwa trzeba – przy tożsamości «treści» – tłumaczyć na kształt kaznodziejstwa każdego czasu, jeśli ma ono być rzeczywiście zrozumiałe i zachować swą tożsamość. [...] Trzeba nieraz wychodzić ze starej formy wypowiedzi teologicznej i do niej wracać, ale trzeba ją w kazaniu przetłumaczyć, a ta wypowiedź przetłumaczona może... ewentualnie tworzyć część główną lub nawet całe kazanie, jeśli ma ono być zrozumiałe i wiarogodne. [...] Język Kościoła nie jest samoistnym językiem specjalnym; wprawdzie objawienie, nadaje wyraz słowu, w którym przekazuje się, ale pozostaje jednak językiem świata. Bo objawienie Boże mówi językiem ludzkim, słowami, które istniały już wpiertw i przynosiły o świecie określone znaczenie, którego nie można usunąć po prostu przez to, że słowo takie zmienia się przy zastosowaniu w wypowiedzi objawienia. Jeśli ten język się zmienia... to i język Kościoła musi się zmienić. [...] Chodzi o to, jakie zasady formalne musi kaznodzieja uwzględnić co do sposobu tłumaczenia z języka Pisma Świętego i Tradycji na dzisiejszy zrozumiały język. [...] Zasadniczo jednak tłumaczenie oznacza dużo szersze zadanie: przeniesienie trwałego orędzia z języka jednego czasu w inny czas, zmieniający się obecnie głęboko i szybko”. M. Rzeszewski, *Posługa słowa*, art. cyt., s. 212–213.

„Kaznodziejstwo nie jest więc żadnym przypadkowym dodatkiem do biblijnego słowa Bożego, lecz szczególnie kwalifikowaną formą jego ożywienia i aktualizacji. Biblijne słowo Boże przyjmuje w nim nowy, dostosowany do czasu wyraz; dostosowuje się ono do konkretnej sytuacji człowieka, a w osobistym słowie indywidualnego człowieka zdobywa nowy rezonans. Kaznodziejstwo jest więc kontynuacją słowa Bożego w słowie ludzkim, a więc formą codziennej i ogólnej tradycji Kościoła. Przez kazanie płynie dalej ten strumień tradycji, który łączy Kościół teraźniejszości z apostołskim głosem Pisma Świętego. W kaznodziejstwie Pismo Święte staje się żywe, aktualne, ale także wyjaśniane w swym prawdziwym rozumieniu”<sup>36</sup>.

Ukazując ten problem współzależności Pisma Świętego i Tradycji, ks. Rzeszewski stawia pytanie, czy nie może dojść do takich wyjaśnień i aktualizacji słowa Bożego, które są w sobie niedoskonałe, a może nawet wypaczają orędzie słowa Bożego? Odpowiadając, stwierdza, że pojedynczy wierny nie ma dla siebie gwarancji nieomyślności swej funkcji nauczania, ma ją tylko cały Kościół i wyraża ją w formie dogmatów. Stąd w teologii kaznodziejstwa musi być też miejsce na rozważenie relacji dogmatu, jako najwyższego wyrazu Tradycji, do kaznodziejstwa apostołskiego poświadczanego w Piśmie Świętym<sup>37</sup>.

Dogmat – podkreśla autor – jest wyrazem objawienia ujętym w języku czasu, wyjaśnieniem Pisma Świętego w świadomości wiary określonej epoki historycznej, jest niejako przetłumaczeniem Pisma Świętego w języku czasu. A jest to konsekwencją historycznego charakteru „słowa Bożego w słowie ludzkim”. Nie jest ono bowiem „kamienne, lecz przymierzone do historyczności ludzkiego poznania, i dlatego podane do objaśnienia, do nowego wyrażania i formułowania. Gdyby było inaczej, byłoby pozbawione

---

<sup>36</sup> Tenże, Podstawy ewangelizacji biblijnej, dz. cyt., s. 180. Autor rozważa także samą relację kaznodziejstwa do tradycji kościelnej: „Ta codzienna i ogólna forma kaznodziejstwa nie jest oczywiście obiektywnie najwyższa i nie jest autorytetem po pierwszej formie tradycji. Ponieważ przy kazaniu chodzi o świadectwo jednostki, nie może ono pretendować do charakteru najwyższej formy tradycji i wysokiego stopnia normatywności. Tradycja jest w sobie funkcją całej społeczności Bożej, całego ludu Bożego, świadczącego o wierze i żyjącego nią. Tradycja, jako wywodzący się z objawienia i nim wypełniony sens wiary, musi mieć swój ostateczny podmiot w całym organizmie Kościoła. Nie każdy jednak członek i nie każda funkcja w tym organizmie wiary jest jednakowo ważna i autentyczna dla świadectwa i przedstawiania tradycji. Istnieje między nimi stopniowość, sięgająca od świadectwa prostego wiernego, przez urzędowe posłannictwo kapłanów, do autentycznej roli nauczania biskupów, aż do najwyższego urzędu nauczycielskiego soborów i papieża”. Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, s. 181.

współczesności, straciłoby aktualność i skuteczność. Bez takich nowych sformułowań nie traktowalibyśmy Pisma Świętego w duchu biblijnym, lecz zacieśnialibyśmy je i zacieśnialibyśmy w skamielinę. Podobnie jak Pismo Święte w ustach kaznodziei ma być na nowo ożywione, żeby wyrazić swą właściwość, przy czym kaznodzieja często musi nawet odejść od języka biblijnego, żeby celnie wyrazić myśl Pisma Świętego, tak też musi ono w dogmacie otrzymywać od tradycji i jej aktualnych wymagań nowy wyraz. W tym znaczeniu dogmat nie jest żadnym przeciwieństwem Pisma Świętego, lecz jego rozwinięciem i przetłumaczeniem na nowy język i w nowe rozumienie, naznaczone ostatecznie żywą tradycją i żyjącą zawsze w Kościele wiarą<sup>38</sup>.

I takie rozumienie dogmatu i jego relacji do Biblii wskazuje, że Kościół nie wznosi się w dogmacie do jakiejś treściowej normy objawienia, lecz traktuje siebie jako normę formalnie wyjaśniającą, a zatem swym wyjaśnieniem nie czyni się władcą Pisma Świętego, wręcz przeciwnie, w swym wyjaśnianiu i interpretacji podlega mu rzeczowo i materialnie. Ma to zasadnicze także znaczenie dla kaznodziejstwa, rodzi się bowiem pytanie, jak kaznodzieja ma wypełnić swoje posłannictwo, odnosząc się do źródła, jakim jest Biblia, i jej interpretacji zawartej w orzeczeniach Kościoła?

Powinien zastosować podwójny ruch myśli: „od urzędowej tradycji musi zawracać do Pisma Świętego, a od niego iść znów ku tradycji terazniejszej. Musi patrzeć na rzeczywistość objawienia wyostrzonym na terazniejszej tradycji okiem dogmatycznie wiernym, oraz rozjaśnionym egzegezą okiem myślącego biblijnie tłumacza Pisma Świętego. Ten dwójaki ruch myśli nie może się obejść bez napięć. Wymagany tu podwójny ruch przedstawia jednak tylko szczególny przypadek hermeneutyki... Według tej nauki szczegół pojmuje się dopiero ze zrozumienia całości, a więc Pismo Święte z wszechobejmującej tradycji, ale i na odwrót, całość określa się poprzez szczegół. Myślowy pochod kaznodziei musi więc odbywać się od tradycji do Pisma Świętego, oraz od Pisma Świętego do żywej i terazniejszej tradycji. W tym tylko jest gwarancja, że słowo Boże będzie się rozlegać w kaznodziejstwie. Tylko w ten sposób kaznodziejstwo zachowa środek między dwiema skrajnościami, samym powtarzaniem słowa Pisma Świętego a subiektywną dowolnością wyjaśniania”<sup>39</sup>.

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 182.

<sup>39</sup> Tamże, s. 186–187.

Przywiązując wagę do roli „tłumacza” w kaznodziejstwie, ks. Rzeszewski formułuje reguły właściwego tłumaczenia. Na pierwszym miejscu wymienia zasadę „słyszania uszami świata”. Kaznodzieja mówi często mieszaniłą obcych słów, których słuchacz nie rozumie lub rozumie fałszywie. Musi zdawać sobie sprawę z tego, że posługuje się często językiem religijno-teologicznym, niedostępnym dla przeciętnego słuchacza, dlatego powinien nauczyć się słyszeć swoje kazanie uszami rzeczywistych słuchaczy. Powinien być ponadto krytyczny wobec własnego tłumaczenia, czyli sprawdzać wciąż jego prawidłowość teologiczną i kościelną. Musi zachować miarę w wolności tłumaczenia. Nie powinien wnosić na ambonę kontrowersji teologicznych, ponieważ jego zadaniem jest głoszenie Ewangelii, aby słuchacz mógł usłyszeć autentyczne słowo Boga, które stawia wymagania i niesie zbawienie<sup>40</sup>.

Ponieważ kaznodziejstwo dotyczy wydarzeń historii zbawienia, zapisanych w Biblii, a dzisiaj aktualizowanych, należy w tej aktualizacji zachować także pewne reguły. Wydarzeń z Pisma Świętego nie można sprowadzać tylko do zobrazowania idei. Wydarzenia zapisane w Biblii nie mają tylko wymiaru historycznego, faktu, który tylko raz się dokonał, ale one dotyczą każdego człowieka i mają dla niego znaczenie zbawcze.

„Kaznodzieja musi także dziś, jak dawniej, «głosić» (1 Kor 15, 1) historię zbawczą Boga z ludźmi jako rzeczywistość i jako zbawienie swych słuchaczy. Musi ją przytem tak «wywoływać» jako żywą terażniejszość, żeby człowiek dzisiejszy o myśleniu racjonalno-przyrodniczym, technicznym, a więc «niehistorycznym» mógł zauważyć, że jest człowiekiem historii, z której dochodzi doń to, co już zawsze działa w nim z przepaści jego obdarowanej istoty. W głoszeniu historii zbawienia musi się wciąż jednoczyć wiadomość historyczna, nie będąca nigdy tylko neutralną historią, i wezwanie egzystencjalne”<sup>41</sup>.

Ponadto kaznodziejskie „tłumaczenie” nie powinno być archaizacją, powinno uwzględniać zróżnicowane sposoby widzenia faktu Objawienia, jedność historii zbawienia oraz jasne rozróżnianie tego, co autentycznie Boże, od tego, co wniósł człowiek. Kaznodzieja musi mieć „rozumienie dla wielowymiarowego obrazu rzeczywistości zbawczych”. Historia zbawienia jest bogata i może być widziana wielowymiarowo. Przykładem jest sama postać Jezusa Chrystusa i Jego posłannictwo.

---

<sup>40</sup> Por. M. Rzeszewski, *Posługa słowa*, art. cyt., s. 214–217.

<sup>41</sup> Tamże, s. 218.

„Syn Boży będąc Bogiem w postaci ludzkiej i prawdziwym człowiekiem o zasadniczej stworzonosci w czci i posłuszeństwie, nosi znamię otoczenia, języka i ówczesnego myślenia teologicznego, z prawdziwie ludzką dolą pełną mroku i śmierci, ale którego ostateczną prawdą i rzeczywistością jest prawda i rzeczywistość Boga. Zstąpienie Logosu w ciało musi zarazem wskazywać, że dla samego Jezusa, a przede wszystkim dla naszego doświadczenia Go, zstąpienie to jest historią wejścia w niezgłębianą tajemnicę Boga. Trzeba dziś na nowo przejść dzieje chrystologii nowotestamentalnej od jej początku przed – Pawłowego, poprzez Marka i Pawła aż do Jana. Ten początek jest historią człowieka Jezusa, która jest dla nas również doświadczeniem. Objawienie Boże nie jest przekazem zdań, lecz historycznym, łaskawym udzieleniem się Boga w głębi człowieka i jego historii”<sup>42</sup>.

A zatem, kaznodzieja powinien tak głosić wydarzenia zbawcze, aby pokazać ich głębię, a jednocześnie ich aktualną wartość, tak „opowiadać historię zbawienia jakby musiał podać wydarzenie dzisiejszemu człowiekowi jako dziejące się tu i teraz (a nie w dawnych czasach)”<sup>43</sup>.

Wśród reguł „tłumaczenia” należy docenić język aktualnych słuchaczy. Nie można zapomnieć o nowej strukturze odbiorców słowa Bożego. Są to w dużej mierze „poganie”, którzy oczekują odpowiedniego języka. Należy pamiętać, że współczesny człowiek nie potrafi teologicznie mówić, ale umie słuchać teologicznie, potrafi ocenić, czy kaznodzieja głoszone słowo odnosi także do siebie. Słowo Boże należy głosić językiem współczesnego człowieka, ale jednocześnie dokonywać jego tłumaczenia w języku religijnym. „Chodzi tu przecież o Boga i Jego odniesienie do człowieka, co wymaga języka «sakralnego», warunkującego odpowiednie działanie. Konkretnie: wymaga to smaku, względnie instynktu, gdy się używa porównań i obrazów ze świata techniki. I na odwrót, dawne zwroty mogą być i dziś żywe, choć nie mogą się już całkiem obyć bez pewnego tłumaczenia”<sup>44</sup>.

Dotychczasowa prezentacja nauczania ks. Rzeszewskiego prowadzi do wniosku, że posługę kaznodziejską widział w kategoriach teologicznych i określał ją jako główny, przez Boga postanowiony środek kontynuowania misji Chrystusa w świecie, dla ukazania drogi zbawienia i budo-

---

<sup>42</sup> Tamże, s. 220.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże, s. 221.

wania królestwa Bożego. Chrystus przekazał posługę słowa Kościołowi jako pierwszorzędny środek wypełnienia powszechnej misji zbawienia. Poprzez tę posługę Bóg dalej prowadzi zbawczy dialog z człowiekiem. Dzięki obecności Chrystusa w głoszonym przez Kościół słowie, to słowo jest rzeczywiście słowem Bożym, słowem niosącym zbawienie. Posłannictwem Kościoła jest tłumaczenie odwiecznego, a zarazem ustalonego w czasowych formach słowa Bożego, aby stało się ono aktualnym apelem Boga do człowieka.

Tak pojęte kaznodziejstwo, niosąc autentyczne słowo Boże, staje się źródłem wiary i prowadzi do nawrócenia, budzi i ożywia życie nadprzyrodzone w słuchaczach, a więc służy życiu chrześcijańskiemu w wychowaniu dla Chrystusa. Jego celem staje się uformowanie nowego człowieka, człowieka Bożego. Licząc się z tym, że człowiek przez grzech pierwotny, a także wskutek okoliczności współczesnego środowiska, ma utrudniony odbiór słowa Bożego, kaznodziejstwo ma przeciwdziałać tym przeszkodom, pełniąc funkcję terapeutyczną, leczącą rany i słabości grzechów. Przez obecność i działanie w kazaniu Ducha Świętego następuje nawrócenie „z niewiary do wiary, z grzechu do pokuty”<sup>45</sup>. Przy tym celu kaznodziejstwa nie można widzieć tylko w odniesieniu do budzenia i umacniania wiary, ale do takiego ukształtowania postawy wiary, która wyrazi się w miłości<sup>46</sup>. Ponadto kaznodziejstwo służy budowaniu Ciała Chrystusa, Kościoła, a więc ma cel społeczny.

Słowo idzie od osoby do osoby i stwarza więź, buduje społeczność. Objawione słowo, wypowiedziane przez Boga Ojca poprzez Wcielonego Syna, ma nie tylko łączyć pojedynczego słuchacza z Chrystusem i przez Niego z Bogiem, ale ma łączyć wiernych wzajemnie „w Chrystusie”, to znaczy w Ciele Chrystusa, w Kościele. Słowo musi wprowadzać w Kościół. Kazanie musi tak wspierać kościelną społeczność wiary, modlitwy, ofiary, życia i miłości, by stawała się ona jednym sercem i jedną duszą<sup>47</sup>.

---

<sup>45</sup> M. Rzeszewski, *Kryzys czy szansa kaznodziejstwa?*, w: *Pod tchnieniem Ducha Świętego. Współczesna myśl teologiczna*, red. M. Finke, Poznań 1964, s. 545.

<sup>46</sup> „Prawdziwe kaznodziejstwo uwierzytelnia się tworzeniem miłości wiążącej wszystko w Bogu, jako miłość Boga i bliźniego. Trzy są źródła tej miłości: serce czyste, to znaczy wolne od egoizmu i złych żądz; dobre sumienie, czyli świadomość jedności z Bogiem we wszelkim chceniu; i wiara szczerą – mającą podstawę w prawdziwym przekonaniu. Te trzy źródła otrzymują pokarm z «żywej wody» słowa... Gdy miłość Boga jest wlana w serca..., wówczas sługa słowa, przynaglany miłością Chrystusową, musi wzywać wiernych do przemiany i do miłości... oraz do dobrych czynów”. Tamże, s. 546.

<sup>47</sup> Tamże.